

045
ODBITKA ZE SPRAWOZDAŃ KOMISJI JĘZYKOWEJ TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO XXXI. II. 1938. WYDZIAŁ I.

Comptes Rendus des Séances de la Société des Sciences et des
Lettres de Varsovie XXXI. II. 1938. Classe I.

Commission Linguistique

HENRYK FRIEDRICH

Gwara kurpiowska na tle Mazowsza i Mazurów Pruskich

Le dialecte des Kurpie dans ses rapports avec ceux de la
Mazovie et des Mazours de la Prusse Orientale



WARSZAWA — 1939

Bibl. Publ. m. st. W-wy

Dar 1914 1959 r.



2 950YS

HENRYK FRIEDRICH

Gwara kurpiowska na tle Mazowsza i Mazurów Pruskich

I. W badaniach dialektologicznych konieczność uwzględniania czynników pozajęzykowych, historycznych, rzadko kiedy i gdzie odgrywa tak doniosłą rolę jak to ma miejsce na Kurpiach. Kurpie nie są autochtonami na terenie przez nich dzisiaj zamieszkiwanym, bo teren ten niemal do połowy XVII w. był bezludną puszczą. Przybyli tam, a właściwie bardzo długo napływali m. w. od r. 1650 aż do połowy wieku XIX, może nawet później. Oczywista niepodobieństwem jest, ażeby kolonizacja trwająca okrągło dwa stulecia kierowała się wyłącznie z jakiegoś jednego tylko terytorium zamieszkanego przez jakiś jednolity szczep, można raczej przypuszczać uwzględniając warunki geograficzne i historyczne obszarów leżących poza Kurpiami, że był to teren, na który osadnictwo wdzierało się z różnych stron.

Trzeba przede wszystkim uwzględnić fakt, że przez cały wiek XV i XVI, kiedy królewska Puszcza Zielona była jeszcze zupełnie niezamieszкана, sąsiadujące z nią Mazowsze zarówno od wschodu jak od zachodu roiło się już od wsi i osad drobnoszlacheckich i że zaczynało tam już robić się za ciasno, ludność odczuwała brak ziemi, czego wyrazem była ekspansja na wschód, kolonizacja pow. szczeczyńskiego, Suwalszczyzny i północnego Podlasia.

Od południa dawna Puszcza Zielona graniczyła z Puszczą Białą albo rożańską, skolonizowaną w w. XVI i pocz. XVII. Obszar między Ostrołęką a Łomżą był już gęsto zaludniony, skoro u Pawińskiego (*Polska XVI wieku t. XVI Mazowsze*)

mamy już takie wsie jak Kruki, Grabowo-Drężewo, Białobrzeg, Nakły, Drężewo, Goworki, Nowawieś, Łaskowiec, Rydzewo, Drogoszewo, Zaruzie, Miastkowo, Czartoryja-Wydźgi, Jankowo, Cbmielewo-Zicharzewo (może Zacharzewo?), Dzierzgi, Grądy, Mątewica, Knpiski, Łomżyca i in. a więc niemal wszystkie wsie dzisiejsze bezpośrednio graniczące z Puszcą. Kolonizacja na tym odcinku oparła się o Narew, poza którą jeszcze żadnej wsi nie było.

Człowiek wdziera się do puszczy prawdopodobnie najpierw od południa, od strony Orzyca, Omulwi, od Narwi pod Ostrołęką, wreszcie od środkowej Skrody. Z całą pewnością da się to powiedzieć o tych bartnikach, smolarzach i rybakach, którzy na długo przed kolonizacją do Puszczy dochodzą na lato, a na stałe mieszkają we wsiach okolicznych, szlacheckich i królewskich ¹⁾. Na początku XVII w. takich ludzi żyjących z Puszczy było około półtora tysiąca. Oni to z czasem staną się pierwszymi osadnikami.

O wsiach najwcześniejsze wiadomości sięgają roku 1650, kiedy to utworzono w Myszyńcu misję jezuicką dla powstrzymania szerzącego się z Prus protestantyzm. Niebawem będą już wzmianki o nowozałożonych wsiach: Jednorożec (vel Sopiemy), Żelazna, Budki Chorzelskie, Pakule (r. 1664). Są już wsie Baranowo i Jastrząbka. Od poł. XVI w. istnieją już rudy Omulew i Czarnotrzew. Wymienione wsie leżą w pasie Omulew — Orzyce, który stanowi zarazem zachodnią granicę Puszczy. Wydaje nam się rzeczą najprawdopodobniejszą, że zostały one skolonizowane osadnikami z południa i może z zachodu, z prawej strony Orzyca, przede wszystkim zaś ludźmi od dawna już z Puszcą związanymi. To samo bodajże można by powiedzieć o wsiach Kadzidło, Zawady, Wach, Obierwia, o których wspominają akta bartne z lat 1673—1683, a które grupują się dalej na wschód między Omulwią a Rozogą. Wiemy tu jeszcze o miejscach Przewrotna Góra, Szwendrowy Most, wspomnianych w tychże aktach, gdzie wioski dopiero powstaną w najbliższych latach.

¹⁾ por. L. Krzywicki. *Kurpie*, Bibl. Warsz. 1892, zes. 3 i 4.

Dalej na wschód leżąca Sz k w a (nad rzeką tejże nazwy) jest wymieniona w r. 1673. W tym samym roku wzmianka o powstającym Dylewie, o rudach w Lelisie, Czarnej (= Czarni) i Olszewce (pod Ostrołęką). Nowo założone są wsie Chndek i Siedliska. Wszystkie te miejscowości leżą na południu.

Cóż wiemy o północnej części Puszczy? — W tymże roku 1673 wymienia się tylko (poza Myszyńcem) Wojkowe Łąki (= Wołkowe?), Dąbrowy, Wykrot i Surowe. Należy sądzić, że ciągnący z południa koloniści wyzyskiwali przede wszystkim bliższe sobie części Puszczy nie zapędzając się zbyt daleko na północ. Ale sprawa nieco się komplikuje. Nawet jeśli południowi a więc mazowieccy koloniści założyli wszystkie wymienione wioski (co oczywiście nie jest pewne), to jeszcze nie znaczy, że dzisiejsza ich ludność, to w prostej linii potomkowie tych pierwszych pionierów osadnictwa. Pomijając wszelkie późniejsze procesy mieszania się ludności musimy uwzględnić fakt, że w drugiej połowie XVII w., a więc w początkach kolonizacji Puszczy, nastąpił tam masowy napływ ludności z Mazurów pruskich, zniszczonych w latach 1655—1660 wojnami szwedzkimi (L. Krzywicki, op. cit.). Ludność ta chroniła się do wsi już założonych, karczowała lasy i zakładała nowe wsie, brała się do rzemiosł itd. Zbiegostwo na Pnszczę trwa przez cały wiek XVII, XVIII i część XIX. W latach 1799—1820 napływ nowych przybyszów (cbałupników) osiąga 24% ogółu ludności. Uciekali nie tylko nędzarze, dotknięci wojną i głodem, ale i cbłopi pańszczyźniani, służba folwarczna, może także częściowo ludzie ścigani przez sądy (jak to dawniej w ogóle starano się wyjaśnić genezę ludności kurpiowskiej¹⁾). Nie darmo skarżyła się szlachta na sejmie r. 1667, że „poddani ze wsi ich dziedzicznych... uchodzą do wsiów w puszczech łomżyńskiej i ostrołęckiej leżących“ (Krzywicki o. c.).

Można wszakże przypnieść, że jak osadnicy mazowieccy z południa, zachodu czy wschodu, tak i ci zbiegowie z północy, Mazurzy pruscy, w przeważającej swej masie osiedlali się — możliwie najbliższej punktu wyjścia, nie zapusz-

¹⁾ takie mniemanie jest żywe do dziś wśród samych Kurpiów i osobiście się z nim parokrotnie zetknąłem.

czając się zbyt daleko w głąb lasów, ponieważ ziemi nie brakło nigdzie, a warunki były wszędzie te same, rolnictwu zresztą mało sprzyjające. Pierwsi wdzierali się początkowo szerokim klinem od południa między Orzycem a Omulwią, a także może od Ostrołęki pasem między Omulwią a Rozogą, dochodząc m. w. do połowy Puszczy, drudzy zrazu poprzestali na samym pograniczu, po czym stopniowo posuwali się dalej na południe.¹⁾ Przecież mimo wszelkie późniejsze skrzyżowania jakieś ślady tych pierwotnie dwu różnych ekspansji mogły się przechować u dzisiejszych Kurpiów i to przede wszystkim w ich gwarze. Jest rzeczą zastanawiającą, że wiadomości o pierwszych wsiach kurpiowskich nie dotyczą części wschodniej tego obszaru między Szkwą a Pissą. Lustracja z roku 1673 wspomina tylko o Lipnikach jako o pierwszej i jedynej podówczas wsi w tej części Puszczy. Prawdopodobnie więc osadnictwo rozpoczęło się tu znacznie później.

Przedstawiliśmy tu w skrócie pewne fakty historyczne i próbowaliśmy wysnuć z nich wnioski, które czekają na potwierdzenie lub zaprzeczenie ze strony danych językowych. Mając szczęśliwie te dane zarówno z obszaru kurpiowskiego jak i z sąsiadującego z tym obszarem Mazowsza, mając dalej możliwość porównania tego materiału z tym, co wiemy o mowie położonych po drugiej stronie granicy Mazurów pruskich z pracy prof. K. Nitscha: *Dialekty polskie Prus Wschodnich*, MPKJ t. III 397—487, a także z dawniejszej rozprawki J. Sembrzyckiego: *O gwarze Mazurów Pruskich*, Wiśła III, 72—91, 1889 (choć ta druga niefachowa ale warta uwagi dla samych faktów), możemy dokonać pewnego rodzaju konfrontacji, która powinna doprowadzić do sprecyzowania stanowiska gwary kurpiowskiej w obrębie Mazowsza. Oprzemy się na fonetyce.

II. Nie będziemy dalecy od prawdy, jeśli stwierdzimy zaraz na wstępie, że podstawowe tendencje artykulacyjne,

¹⁾ por. nazwy niektórych wsi jak *Cupel* (niem. *Zapf?*) *Charciabald* (*bald* < *Gebäude*), *Leman* (< *Lehmann*), *Wejda* (< *Weide?*), których nazwy są pochodzenia niemieckiego, a także wymowne nazwy *Warmiak* i *Warmiak-Małobudy*.

to znaczy przekazywane z pokolenia w pokolenie nawyki dotyczące uruchamiania narządów mowy przy pewnych charakterystycznych artykulacjach, są na trzech interesujących nas tu obszarach, mianowicie na środkowych Mazurach między Jańsborkiem a Szczytnem, na Kurpiach i na północnym Mazowszu okolic Przasnysza, Makowa, Ostrołęki i Łomży — wspólne. Różnice polegają tylko na różnym stopniu zaawansowania tych tendencji (albo też na intensywności pewnych ruchów artykulacyjnych).

Dotyczy to następujących faktów, jak:
w zakresie wokalizmu:

- 1) udział elementu labialnego przy artykulacji hist. długich samogłosek \bar{a} , \bar{o} , \bar{e} ;
- 2) udział tegoż elementu w nagłosie o -, u -;
- 3) stopień ściśnięcia (wznoszenia powierzchni języka przy wymowie \bar{a} , \bar{e} , \bar{o} , \bar{e} , \bar{e} , \bar{e} ; lub obniżenia języka (rozszerzenia artykulacji) przy \bar{e} ;
- 4) wzajemny stosunek (synchronii czy asynchronii) artykulacji języka i podniebienia miękkiego przy wymowie samogłosek nosowych;
- 5) podwyższenie samogł. y po spgł. wargowych i przedniojęzykowych.

W zakresie konsonantyzmu:

- 6) stosunek eksplozji i ruchu środka języka przy wymowie wargowych palatalnych p' b' , oraz zbliżenia wargowego i ruchu środka języka przy φ' w' z ewentualnym pominięciem pierwszego na rzecz drugiego;
- 7) stosunek rozwarcia wargowego do ruchu środka języka i obniżenia podniebienia miękkiego przy m' ;
- 8) stopień palatalizacji spółgłosek tylnojęzykowych przed samogłoskami i i ($\leq y$), e .

Poświęćmy po parę uwag każdemu z ośmiu wymienionych punktów.

Wokalizm

1. Kurpiów w zgodzie z całym północnym Mazowszem charakteryzuje słabość i mała wyrazistość artykulacji labialnej. Wargi jako narząd artykulacji są mało ruchliwe, nie zaokrąglają się zbyt silnie i nie wysuwają ku przodowi.

Przejawem tej ogólnej tendencji są różne szczegółowe fakty w fonetyce, które omówimy kolejno.

a) *D a w n e ā*. Jak wiadomo z hadań K. Nitscha¹⁾ Kurpie wraz z przyległym od północy obszarem środkowo-mazurskim od Szczytna do Jańsborka i dalej na pn.-wschód po linię Jańsbork Mieruniszki mają *ā*, podobnie zresztą jak Warmia. Ale trzeba wziąć pod uwagę, że na wschód od Jańsborka i wymienionych Mieruniszek zaczyna się obszar z *a* jasnym nawiązujący zapewne do później skolonizowanych obszarów Mazowsza w okolicach Szczuczyna i Augustowa. Podobnie rzecz wygląda na zachód od Wielbarka i Szczytna w Niborskim, gdzie brak ścieśnionego *a* wiąże się najwyraźniej z tą samą cechą okolic Mławy i Sierpca. Granica biegnąca na mapie prof. Nitscha od Szczytna wprost na południe odcina tu dokładnie całe Kurpie od reszty powiatu przasnyskiego.

Jakież stąd można wysnuć wnioski? Przede wszystkim ten, że Kurpie językowo, mianowicie pod względem rozwoju *ā*, łączą się z Mazurami pruskimi i to właśnie rzecz znamienne z tą ich częścią, która do Kurpiowszczyzny bezpośrednio przylega. A dalej drugi wniosek: części północnego Mazowsza położone na zachód i na wschód od Kurpiów wykazują większe językowe powinowactwo względem przyległych z drugiej strony granicy ziem mazurskich niż względem Kurpiów.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej samemu obszarowi kurpiowskiemu, bo z tego, co dotąd powiedziano, mogłoby się wydawać, że stanowi on jak gdyby zwarty monolit językowy. Tak bynajmniej nie jest. Na podstawie tablic graficznych opartych na bardzo dokładnych wyliczeniach cech językowych kurpiowskich²⁾ okazuje się, że np. *a* ścieśnione przeważa w sposób b. silny na samym tylko północnym pograniczu, szczególnie od wschodu, we wsiach Łączki i Leman. W Łączkach proporcja wygląda tak:

¹⁾ por. *Gram. jęz. pol.*, (= Gr. zbior.) str. 437—8, Kraków 1923 (a także mapę) oraz MPKJ, str. 407—410, Kraków 1907.

²⁾ tablice te będą podane w obszerniejszej pracy o Kurpiach, która ukaże się w druku prawdopodobnie w roku bieżącym.

w prefiksie: a $17\frac{0}{0}$ w rdzeniu a $16\frac{0}{0}$ w sufiksie a $10\frac{0}{0}$
 „ \bar{a} $11\frac{0}{0}$ „ \bar{a} $12\frac{0}{0}$ „ \bar{a} $8\frac{0}{0}$
 „ o $72\frac{0}{0}$ „ o $72\frac{0}{0}$ „ o $82\frac{0}{0}$.

Materiał, jaki wzięto do tych zestawień, obejmował 212 pozycji wyrazowych, proporcja nie mogła być więc przypadkowa.

Tymczasem kilkanaście kilometrów stąd na południe w Turośli jasne a wynosi już $78\frac{0}{0}$, \bar{a} $6\frac{0}{0}$, o $16\frac{0}{0}$ (w rdzeniu), w Łysycb jeszcze mniej. W miarę posuwania się na południe tendencja do ścieśnień raptownie jak widać maleje i w Nowogrodzie nad Narwią, na pd.-wschodnim krańcu Kurpiów spada niemal do zera:

pref. a $100\frac{0}{0}$ rdz. a $97\frac{0}{0}$ suf. a $96\frac{0}{0}$
 „ \bar{a} $3\frac{0}{0}$ „ \bar{a} $2\frac{0}{0}$
 „ o 0 „ o $2\frac{0}{0}$

(przykładów 95).

Podobnie ze strony zachodniej, choć tu różnice są mniej jaskrawe. W Zarębach koło Chorzel np. a rdzenne daje: a $19\frac{0}{0}$, \bar{a} $8\frac{0}{0}$, o $73\frac{0}{0}$ (na 129 wyrazów), a już np. w Jednorózc: a $43\frac{0}{0}$, \bar{a} $40\frac{0}{0}$, o tylko $17\frac{0}{0}$, w Baranowie jasne a aż $72\frac{0}{0}$, \bar{a} $10\frac{0}{0}$, o $18\frac{0}{0}$. Stosunkowo lepiej utrzymuje się dawne ścieśnienie \bar{a} w środkowej części Kurpiów od południa, mianowicie we wsiach Kadzidło, gdzie \bar{a} rdzenne daje: a $26\frac{0}{0}$, \bar{a} $21\frac{0}{0}$, o $53\frac{0}{0}$ i Zabrodzie koło Ostrołki: a $35\frac{0}{0}$, \bar{a} $47\frac{0}{0}$, o $18\frac{0}{0}$, a także posuwając się w tej samej linii dalej na północ w Wydmusach zastajemy ten sam stan, co w Zabrodziu.

Wschodnia i południowo-wschodnia część Kurpiów, jak również południowo-zachodnia, nawiązują bardzo silnie do sąsiednich obszarów pn. Mazowsza a tylko północne pogranicze i sam pas centralny z północy na południe utrzymały \bar{a} i o dość dohrze. Próżno byśmy się starali o wykreślenie tu jakichś głoskowych izogłos, granic jednowymiarowych, skoro wszędzie panuje złożoność, którą jest w stanie uwydatnić tylko proporcja. Ale proporcja daje nam zarazem coś więcej: pozwala widzieć, co się dzieje w tej gwarze: że z południo-zachodu a także po przeciwnej stronie ze wschodu i południo-wschodu wdzierają się w teren kurpiowski nowsze dążności do jasnego a , wspierane przez

ogólno-artykulacyjną właściwość Kurpiów — słaby udział elementu labialnego.

b) D a w u e \bar{o} . Z badań naszych wynika, że ścieśnione tj. historycznie długie \bar{o} na południowym Mazowszu jest równe u , natomiast na północnym, a także na całym Podlasiu zachowuje się różnica między \bar{o} a u ($\leq u$), przy czym na północnym Podlasiu ścieśnienie jest bardzo słabe, tak że \bar{o} waha się między \bar{o} a o .

Na Kurpiach przeważa u i to, rzecz znamienna, właściwie w tych miejscowościach, gdzie poprzednio obserwowaliśmy silną skłonność do ścieśnień a , ta przewaga jest wybitna. W Łączkach stan jest np. taki: jasne o 4 r. (w tym 2 r. w końc. -ow: *mutroφ, brōzdoφ*), \bar{o} 13 r. (-*oφ* 5 r.), u 31 r. (-*uφ* 6 r.). Podobna proporcja w Wydmusach (o 6 r., \bar{o} 17 r., u 49 r.), gdy natomiast w Zarębach jest jaskrawsza: o 10 r., \bar{o} 12 r., u 73 r. W Baranowie o , \bar{o} prawie że brak (tylko 4 przykłady: *sk'iboφ, moži 'mówi', stōpōr, brōzda*) na 61 przykładów z u . W Zabrodziu o 6 r., \bar{o} 28 r., u 62 r. W Jednorożcu i Parciakach, gdzie ścieśnienia \bar{a} (długiego) tj. $\bar{a} + o$ przeciętnie wynosiły niewiele ponad 50%, w większości przykładów na \bar{o} mamy u , przytem w Jednorożcu, gdzie ścieśnienia \bar{a} zaznaczyły się trochę silniej, zarazem wzmógł się wydatnie odsetek u : $o + \bar{o} = 6$, u 27¹⁾.

Zestawienia te robimy nie tylko dlatego, aby pokazać, że teren fonetycznie się różnicuje, ale dla podkreślenia rzeczy uderzającej: zgodności dostarczonej nam przez suche cyfry między stopniem ścieśnienia \bar{a} a stopniem ścieśnienia \bar{o} jako różnymi przejawami tej samej tendencji artykulacyjnej.

W obu wypadkach mieliśmy do czynienia z tymi samymi ludźmi i, którzy dostarczali nam materiału do zapisów, a przecież niezależnie od tego, czy ci ludzie wymawiają tę czy inną głoskę, ich przyzwyczajenia artykulacyjne i wahania w tym zakresie pozostają te same. Te rzeczy, kryjące się poza schematami głoskowymi, są najbardziej interesujące i one właśnie czynią z dialektologii naukę prawdziwie humanistyczną.

Wyjaśnijmy teraz bliżej istotę omawianej tendencji artykulacyjnej. Wymawiając kolejno po sobie głoski a , \bar{a} , o ,

¹⁾ Na wschodzie znowu o , \bar{o} częstsze, ale np. na południu, gdzie prawie wyłączne jest u , tej zgodności nie obserwujemy.

\acute{o} , \acute{u} , u , albo jeszcze lepiej — „przebodząc“ jednym ciągiem drogą modyfikacji artykulacyjnych od a do u możemy osiągnąć końcowy rezultat dwiema drogami, bądź wznosząc i cofając grzbiet języka, bądź też pozostawiając język w pozycji niezmienniczej (lub co najwyżej wznosząc go bardzo nieznacznie) a natomiast wysuwając stopniowo i coraz bardziej zaokrąglając wargi. Według naszych spostrzeżeń w gwarze kurpiowskiej zachodzi raczej ten drugi wypadek. Tu trzeba jednak zrobić pewną uwagę. Właściwie wysunięcie warg jest na Kurpiach bardzo słabe i zaokrąglenie również, natomiast wyraźny jest skurcz warg spłaszczonych, który (zwłaszcza u kobiet) powoduje tworzenie się na wargach zmarszczek. W rezultacie powstaje owalna szczelina o niezbyt ostrych kątach. Jednocześnie taka forma zmniejszania otworu ustnego, czy mówiąc najogólniej ścieśniania artykulacji, powoduje powstawanie samogłosek odmiennych nieco co do barwy od samogłosek silnie labializowanych, ponieważ tworzy się tutaj w małym tylko stopniu dodatkowy rezonator między zębami a spłaszczonymi wargami.

Jakie są nawiązania Kurpiów do terenów sąsiednich? Wyraźne widzimy tylko z pd.-wschodu, mianowicie procent u tam maleje; w Czarni pod Nowogrodem stosunek $o + \acute{o}$ do u przedstawia się jak 36:47, dalej trochę na wschód w samym Nowogrodzie jak 14:16, a już poza Kurpiami w Budach Czarnockich koło Łomży $o : \acute{o} : u$ wyraża się proporcją 16:45:26, a więc u jest przeszło dwa razy słabsze ilościowo od $o + \acute{o}$. Na północy, bliżej granicy, w związku z ogólnie silniejszą tendencją do ścieśnień sprawa przedstawia się inaczej. Praca Nitscby nie daje co do \bar{o} żadnych szczegółów poza sumarycznym stwierdzeniem, że „wymawia się jak \acute{u} “. Można by jednak sądzić, że w ten sposób autor wyraża ścieśnienie raczej silne, bo pisze, że to \acute{u} jest „znacznie bliższe u niż o “. Wyróżnia tylko niewielki obszar na wschodzie, gdzie ta samogłoska jest bardziej otwarta. A więc północny pas Kurpiów nawiązywałby pod tym względem do Mazurów.

c) Udział elementu wargowego przy artykulacji nosówki tylnej jest również niezbyt silny, choć wyraźniejszy niż przy \bar{a} i \bar{o} . To, że barwa nosówki w śródgłosie

jest na całym terenie kurpiowskim w ogólnej proporcji ciemna, przypisać należy innemu czynnikowi, mianowicie pozycji języka, o czym użej.

Inaczej wygląda pozycja wygłosowa. Tutaj najczęściej brak rezonansu nosowego, co stwarza odmienną sytuację. Zachodzi pewien związek między artykulacją warg i podniebienia miękkiego i na różnych obszarach ten związek jest wyraźny¹⁾. Wysłunięcie warg przedłuża rezonator ustny i trochę modyfikuje rezonans. Wiadomo, że *o* ogólnopolskie różni się od *o* m. iu. właśnie silniejszą labializacją.

Na Kurpiach tylko w części zachodniej po Dąbrowy, Wydmusy i Baranowo trzyma się rezonans nosowy w wygłosowym *-*o*. Dalej na wschód jest wszędzie denazalizacja. Otóż można zauważyć, że na zachodzie nazalizowane odpowiedniki (jak zresztą i denazalizowane) często mają barwę *o || ó* w równych proporcjach, natomiast na wschodzie, gdzie nazalizacji brak, przeważa jasne *-o*. Szczegółuie to wyraźne na samym zachodnim krańcu: w Lemanie (*-o* 95%, *-ó* 5%), w Zabieli (*-o* 87%, *-ó* 11%, *-u* 2%)²⁾, w Nowogrodzie (*-o* 78%, *-ó* 12%, *-u* 10%). Ponieważ jednak konsekwencji całkowitej nie ma, bo Zaręby mające 64% odpowiedników z nazalizacją zachowują jasną barwę *o* w 90%, więc tę obserwację trzeba by dopiero sprawdzić na szerszym materiale.

Inny wzgląd wydaje się bardziej istotny. We wschodniej części Kurpiów zauważyliśmy przy *ā* i *ō* słabszą tendencję do „labializacji“ (w najszerszym znaczeniu tego wyrazu). Tu jesteśmy skłonni widzieć refleks tejże samej tendencji nawiązującej wyraźnie do tendencji panujących na wschodnim Mazowszu. O Mazurach pruskich ogólnikowo tylko powiada Nitsch, że „na całym obszarze zawsze *ü*“ (op. cit. str. 418), są jednak wahania w paru wsiach — na ogół więc trudno tu o bliższe zestawienia.

¹⁾ por. np. W. Kuraszkiewicz, *Lud Stowiański* t. III z. 1, A 3—A 18., a także H. Koneczna, *Studium eksperymentalne...* Pr. Fil. t. XVI, str. 59 nst.

²⁾ wieś właściwie już poza Kurpiami, ale językowo zupełnie kurpiowska.

O całych Kurpiach jak w ogóle o całym północnym Mazowszu da się jeszcze dodatkowo powiedzieć to, że wraz z osłabieniem artykulacji wargowej może być brak końcowego zwarcia przy $^{*}a$, w przeciwieństwie do Mazowsza południowego, gdzie labializacja (zaokrąglenie i wysunięcie warg) jest wyraźnie silniejsza i gdzie w wygłosie $^{*}a$ następuje implozja wargowa.

Weźmy przykład jaskrawszy. W gwarach wielkopolskich i na Śląsku intensywność artykulacji wargowej wycisnęła wybitne piętno na całym wokalizmie. Dyftongizacja \bar{a} , które może zależnie od okolicy przybierać postaci: $\bar{a}u$, $\bar{o}u$, $\bar{o}u$, $\bar{a}u$, lnb ou , dyftongizacja o , które daje oe , uo , ue (*ko \bar{z} za k \bar{u} osa, suetki*)¹⁾ z całą gamą innych wariantów, przy czym następuje przesunięcie ku przodowi drugiego składnika dyftongu dla podkreślenia tym silniejszej opozycji między obu częściami składowymi; toż samo zjawisko jeszcze jaskrawsze przy odpowiedniokach \bar{o} — wszystko to wiąże się z wydatnym udziałem warg przy wymowie samogłosek tylnego szeregu.

Inne fakty, w których się zaznacza ta sama tendencja, to: 1) silne ścieśnianie nosówki tylnej i pojawianie się w wygłosie końcowego $-m$ (*zump*, *sezum*)²⁾, z tym zastrzeżeniem, że w ścieśnieniach $^{*}a$ (a także i $^{*}a$) decydującym jest nie udział warg, ponieważ w takim razie wynik byłby prawdopodobnie ten, co w o i \bar{o} , mianowicie $^{*}zuemp$, $^{*}zoemp$ lub przynajmniej $^{*}zoump$, lecz udział grzbietu języka, którego rola jest związana z obniżeniem podniebienia miękkiego (p. niżej); 2) zastępowanie *eł*, przez *ał* czyli wymowa *vāuna pudāuko*, *k'ou \bar{b} asa*, która znowu łączy Wielkopolskę ze Śląskiem³⁾; 3) mieszanie grup nagłosowych *vo-* i *o-* (*uoda uofca* lub *voda vofca*, luh wreszcie *ueda*, *uefca*). Od środkowej Wielkopolski ciągnie się ta izofona poprzez Krainę i Bory aż na Kaszuby i dalej do gwar Słowińców (choć tam nie ma żywej wymiany, a tylko proces jednostronny $o \rightarrow vo$)⁴⁾ i do połabszczyzny, a dalej do jęz. dolnołużyckiego, który częs-

¹⁾ por. K. Nitsch, Gr. zbior. str. 435 — 437.

²⁾ op. cit. str. 441.

³⁾ idem, str. 432.

⁴⁾ op. cit., str. 486.

ciowo przypomina stosunki wielkopolskie: *uŷn uŷs uŷlŷa* (Z. Stieber. *Stos. pokr. jęz. łuz.*, str. 52, Kraków 1934).

Wydaje mi się dość prawdopodobne, że na wymienionych, tu terenach *v* ma (czy też miało — w połabskim) charakter bilabialny. Inaczej nie umielibyśmy sobie wyjaśnić tych procesów. Byłbym skłonny przypuszczać, że wyparcie bilabialnego *w* przez *v* wargowo-zębowe w przeważającej ilości języków i dialektów słowiańskich (choć nie wszędzie) jest przejawem ogólnosłowiańskiego osłabienia artykulacji wargowej, które jest zjawiskiem powszechnie znanym i przejawiającym się także w innych faktach. Bilabialne *w* podobnie jak *u* (do którego prasł. *w* prawdopodobnie znacznie się zbliżało), wymaga większej ruchliwości i większego wysunięcia albo raczej „wyrzucenia“ obu warg niż ustabilizowane dzięki niezmiennej pozycji górnej szczęki wargowo-zębowe *v*.

Jak wytłumaczyć sobie fakt, że to *w* bilabialne przeważnie dochowało się do dziś na Mazowszu i Podlasiu — przynajmniej u ludzi starszych — mimo niewątpliwie podrzędnej roli czynnika labialnego w całej mazowieckiej (szczególnie północno-mazowieckiej) postawie artykulacyjnej? — Labializacja jest tu bardzo nieznaczna, wargi zwężają się tylko i zbliżają do siebie na całej powierzchni, ale pozostają płaskie i niewysunięte. Do tego stopnia ten ruch jest nieznaczny, że trzeba się nieraz parokrotnie wpatrywać (obserwując np. wymowę wyrazu *wąs*), aby dwuwargowość tego *w* zauważyć. Takie *w* jest optycznie bardzo „podobne“ do *v* wargowo-zębowego.

2. W zgodzie z poprzednimi punktami pozostaje nagłosowe *o-* i *u-*. Właściwie o labializacji w gwarze kurpiowskiej nie ma mowy, jest to tylko trochę silniejsze zbliżenie spłaszczonej warg w związku z większą intensywnością mięśniową nagłosu. To zhlizanie jest mniej więcej takie jak przy *u* niezgłoskotwórczym, stąd efekt akustyczny „*o-*“. W połowie wypadków tego protetycznego elementu w ogóle brak i w nagłosie jest czyste *o-*. Ponieważ ten element jest fakultatywny i niewyraźny, więc nie zarysowują się tu żadne wyraźne opozycje terytorialne. Około 50% wypadków lub nawet nieco więcej obejmuje on na północy: Zaręby, Surowe, Zawady, Łączki, Turośl, a także na pd.-zacho-

dzie: Baranowo, Jednorożec, Parciaki. Znaczniejszą przewagę zanotowaliśmy np. w Pełtach. (${}^u o- : o- = 36 : 11$) oraz w Czarni k. Myszyńca (21 : 5). Wschód Kurpiów ma przeważnie czyste $o-$. Bardzo wyraźnie wystąpiło to znowu w Nowogrodzie, gdzie we wszystkich poprzednich wypadkach obserwowaliśmy najslabszą tendencję „labialną“ ($a \ll \bar{a}$ prawie w 100%, częstość $o + \acute{o}$ wobec $u \ll \bar{o}$, brak ścieśnienia odpowiedników $-*a$). Uderzające zgodności w tym jednym punkcie są już wystarczającym dowodem, że doszukiwanie się ogólnych tendencji kierujących głoskowym materiałem języka nie jest pracą daremną. A przecież te zgodności są szersze. I tak w zgodzie ze wszystkimi poprzednimi punktami znowu stwierdziliśmy najwyraźniejszą skłonność do labializacji na północy Kurpiów, a także na zachodzie.

Nagłosowe $u-$ przybiera element protetyczny jeszcze rzadziej. Jest to na tym terenie zupełnie zrozumiałe: samo głoska u charakteryzuje się tu dość silnym zbliżeniem warg tak, że nieco silniejsza (niż normalnie w śródgłosie) ich mobilizacja niczego w układzie artykulacyjnym nie zmienia, albo inaczej mówiąc protetyczne $u-$ zespala się całkowicie z następującą właściwą samogłoską i efekt akustyczny pozostaje jednolity. Bez podawania wyliczeń stwierdzimy tylko, że nieznaczna przewaga ${}^u u-$ nad $u-$ wystąpiła w tych samych częściach Kurpiów, co przewaga ${}^u o-$ nad $o-$, ale w mniejszej liczbie wsi, mianowicie tylko w Pełtach, Dąbrowach, Zawadach, i Czarni k. Myszyńca na północy oraz w Parciakach i w Zabrodziu na południu. Przewaga ${}^u u-$ nad $u-$ i tu jednak niewielka.

3. Artykulacje języka są już nie tak łatwo dostępne bezpośrednio obserwacji, bo się ich nie widzi i trzeba kierować się wyłącznie słuchem. Na ogół można stwierdzić, że język przy artykulacjach samogłosek tylnego szeregu nie wznosi się zbyt wysoko i nie cofa zbyt głęboko ku tyłowi. Ponieważ na całym obszarze polszczyzny panuje ścisła korelacja między artykulacją warg i języka, sądzimy, że i tutaj w związku ze słabą tendencją do wysuwania i zaokrąglania warg pozostaje niezbyt dalekie cofanie się i wznoszenie powierzchni i grzbietu języka. Współzależność tych ruchów jest bowiem

zmechanizowana, i nie podlegająca żadnym wpływom świadomego kształtowania przez wolę ludzką.

a) Wydaje nam się, że różnica między *a* i *ǎ* w niewielkim tylko stopniu motywuje się tu podwyższeniem i cofnięciem języka, natomiast głównie ściągnięciem kątów i zbliżeniem do siebie spłaszczonych warg. Większe znaczenie ruchowi języka przypisalibyśmy w procesie „przejścia“ od *o* do *ó*, które labializacją, „na oko“ przynajmniej, mało się różnią, natomiast między *o* a *u* różnica jest już znaczna zarówno pod względem stopnia zbliżenia warg jako też wzniesienia i cofnięcia języka. To samo da się na ogół powiedzieć o północnym Mazowszu.

b) Ścieśnienia *ē* zależą już niemal wyłącznie od pozycji języka. Na Knrpiach rozszerzanie warg i cofanie kątów ku tyłowi przy wymowie *e*, *é*, *ě*, *y*, *y*, *ι*, *i* — żeby wyczerpać zaobserwowane warianty — jest mniej znaczne niż np. w wymowie warszawskiej przy „przejsciu“ od *e* do *i*.¹⁾

Ścieśnienia *ē* doprowadzone do *y*, *ι* (po palatalnej *i*) przeciętnie wynoszą prawie 50% ogółu odpowiedników; w niektórych miejscowościach jest ich trochę więcej, w innych nieco mniej. Zazwyczaj pośrednie odpowiedniki: *é*, *ě* mają nasilenie słabsze; jasne *e* waba się od 12% (Zawady) do 58% (Czarna II), a przeciętnie wynosi około 30%. Różnice terytorialne wyraźnie się nie zaznaczają — ua wschodzie odpowiedniki trochę jaśniejsze. Według Nitscha brak także zróżnicowania pod tym względem na Mazurach, tylko że tam „ogólno-pol. *ē* wymawia się wszędzie jako *y*“ (str. 412). Jeśli autor brał pod uwagę tylko to, co na całym terenie przeważa, a pomijał mniej ważne (ale zapewne zdarzające się) wypadki z jasnym *e* lub *é*, w takim razie zgodność by była. Jest ona i tak w fakcie braku wyraźnego różnicowania się obu terytoriów. Kurpie nawiązują tym samym do północnego Mazowsza okolic Przasnysza, Mławy i dalej na zachód, a także do okolic przylegających z południa, gdzie przy braku *ǎ* ścieśnienia *ē* są utrzymane. Na wschodzie występują one jeszcze w słabym stopniu w Szczuczyńskim (Skaje), ale dalej, na Podlasiu już ich nie ma, na północy w Suwalszczyźnie także.

¹⁾ przez *ě*, *y* nie oznaczam samogłosek dyftongizujących się, lecz pośrednie między *e* — *y* ale jednolite w przebiegu (nastawie językowej).

c) Zmiany zachodzące w pozycji języka przy samogłoskach ϵ , α a także w połączeniach e , o ze spółgłoskami nosowymi pozostają w związku z nosowością, tj. artykulacją podniebienia miękkiego, dlatego obie te kwestie hędziemy omawiali łącznie.

Nosówka przednia w przeciwieństwie do tego, co dotychczas było wiadomo o Kurpiach, jest utrzymana z obniżoną artykulacją języka jedynie na zachodnim skrawku od Zaręb po Zawady i Baranowo, oraz na pograniczn m. w. do Myszynca, a więc m. w. na $\frac{1}{3}$ całego obszaru. Tamże rezonans nosowy $^*\epsilon$ - i $^*\alpha$ - jest prawie wyłącznie wokaliczny z tendencją do denazalizacji rosnącą ku południowi (w Baranowie denazalizacja $^*\epsilon$ - wynosi 45,5%, $^*\alpha$ - 44,5%; w Zarębach: $^*\epsilon$ - 15,5%, $^*\alpha$ - tylko 5%).

Barwa α będąca wynikiem obniżenia artykulacji języka przeważa w Parciakach i Jednorozcu, gdzie indziej jej równorzędnym lub nawet przeważającym partnerem jest e (w Zarębach α 43%, e 53%, w Baranowie α 25%, e 66%, resztę stanowią ścieśnienia).

W pasie przygranicznym od Zaręb do Myszynca α występuje nie wszędzie (np. nie spotkałem go w Czarni), ale za to w Pełtach wyniosło aż 72% przy zupełnym braku odpowiedników wokalicznych. Wniosek stąd, że na Kurpiach rozszerzenie artykulacji trzyma się lepiej niż rezonans nosowy. Tak jest na całym Mazowszu i południowym Podlasiu, gdziekolwiek tylko utrzymuje się $^*\epsilon$ - wokaliczne, natomiast układy inne z nosowością wokaliczną i e węższym spotykają się tylko w paru wsiach pn. Mazowsza (przy niezbyt wysokim zresztą procencie odpowiedników wokalicznych) a w formie wybitniejszej w jednej z dotychczas znanych wsi kurpiowskich¹⁾. Z tego, co dotychczas wiadomo o gwarach polskich, wynika, że podobnie sprawa się przedstawia i na innych terenach, gdzie nosowość wokaliczna się utrzymała. Jest tak dlatego, że na wszystkich tych terenach nosowość wokaliczna jest archaizmem, pozostałością okresu, kiedy rezonans był silny i związane z nim niskie opuszczenie

¹⁾ we wsi Długie, skąd materiał dotyczący nosowości podałem w swoich *Studiach...*, W-wa 1937, str. 29—32 (por. też tablicę I).

podniebienia miękkiego wywołało obniżenie się pozycji języka. Dzisiaj, choć na różnych obszarach nosowość jest już słabsza, jak np. na Mazowszu, to dawne obniżenie języka pozostało.

Na Kurpiach środkowych i wschodnich rezonans nosowy się opóźnia i wymowa obu nosówek jest skonsonantyzowana. Barwa ustna -* ϵ - jest mniej więcej taka jak w kulturalnej polszczyźnie z wyjątkiem samego wschodniego pogranicza (Łączki, Leman, Turośl, Zabiele, Zbójna i Nowogród), gdzie barwa jest ciemniejsza, przeważnie ϵ i δ || u . Tak więc całe Kurpie dzielą się na trzy obszary od zachodni na wschód: I A (|| ϵ), II eNT , III eNT (|| iNT). Rosnąca ku wschodowi tendencja do konsonantyzacji nie jest, jak nam się wydaje, rezultatem oddziaływań sąsiednich gwar, ale wynika z zarodkowych skłonności, które tkwiły w tej gwarze od jej początków, przyniesione przez pierwszych osadników kurpiowskich. W drugiej połowie w. XVII i w pierwszych latach w. XVIII musiała tu jeszcze — jak i gdzie indziej w Polsce — panować wymowa wokaliczna z konsonantyzacją co najwyżej zaczątkową. Konsonantyzacja natomiast była ułatwiona mniejszą aktywnością podniebienia miękkiego, skutkiem czego dla podtrzymania akustycznego efektu „nosowości“ zwężał się cały kanał ustny, aby nawet przy mniej wydatnym obniżeniu podniebienia miękkiego większa część wydecbu kierowała się jednakże do jamy nosowej. O sile efektu nosowości decyduje bowiem ta proporcja¹⁾. Zresztą niezależnie od tego mogła tu jak i gdzie indziej wystąpić tendencja do ściśnienia artykulacji nstnej.

4. Teraz jeszcze trzeba by wyświetlić rzecz najtrudniejszą. Dlaczego tej podwyższonej artykulacji języka towarzyszy konsonantyzacja? — Na to odpowiedź jest jeszcze względnie łatwa: 1) bo rezonans nosowy się opóźnił skutkiem opóźniania się obniżenia podniebienia miękkiego, albo też

¹⁾ bliżej o tym pisałem w *Studiach...* str. 11 i nst., tylko że może niezupełnie słusznie jako środek do spotęgowania siły rezonansu nważałem podniesienie obsady i tyłu języka, podczas gdy idzie w ogóle o zwężenie jamy ustnej, przez wzniesienie całej powierzchni języka, bo to pozwala zmniejszyć napór powietrza do jamy ustnej i skierować go nieco więcej do jamy nosowej, przez co proporcja przesuwa się na korzyść drugiej.

2) skutkiem przedwczesnego zamknięcia jamy ustnej wywołanego antycypacją artykulacyjną następnej spółgłoski zwartej czy zwarto-szczelinowej; 3) bądź wreszcie skutkiem działania obu tych czynników. Możliwe, że prawda i w tym wypadku leży „po środku“, tzn. w punkcie 3), ale to nas nie zwalnia od szukania przyczyn procesu wymienionego w punkcie 1). Musimy bowiem ciągle pamiętać, że „podstawą wyjściową“ całego rozumowania jest ogólnogwarowy fakt podwyższenia pozycji języka — mniejsza już, z jakich powodów, bo przecież wszędzie tam, gdzie to podwyższenie (nosówki przedniej) nie nastąpiło, ani opóźnienie się reakcji podniehienia miękkiego dla jakichś przyczyn nie zaszło, ani nie oddziaływała antycypacja artykulacyjna następnej spółgłoski typu *T, C*. Prawo antycypacji jest jednym z niewielu prawdziwych „praw fonetycznych“, których istota tkwi w ośrodkach skojarzeniowych¹⁾. Tymczasem mamy przed sobą mapkę niewielkiego obszaru Kurpiowszczyzny, gdzie ze strony wschodniej to prawo jak gdyby działa, a z drugiej nie. Nic chyba nie przeszkadza konsonantyzacji nosówki rozszerzonej, a więc typowi *tandy*, a jednak tej dążności tu nie widzimy. Musimy więc oprzeć się na punkcie 1).

Mamy następujące dane obiektywne:

- | | | |
|--------------|---|--|
| jednocześnie | } | 1. niska pozycja języka utrzymana |
| | | 2. rezonans wokaliczny zachowany |
| oraz | | |
| jednocześnie | } | 3. pozycja języka podwyższona |
| | | 4. rezonans wokaliczny zastąpiony przez konsonantyzację. |

¹⁾ To jest właśnie Baudouinowskie „prawo psychiczne“: „Ze stanowiska indywiduum mówiącego język jest zjawiskiem nawskroś psychicznym. Podstawa wszelkich jego objawów jest wyłącznie psychiczną, centralno-mózgową. Zasadniczych więc „praw“ nawet dla fonetyki można szukać tylko w tej dziedzinie centralno-psychicznej, nie zaś w peryferiach, nie w organach mównych zewnętrznych“ *Mikołaj Kruszewski, jego życie i prace naukowe*. Szkice językoznawcze I. Warszawa 1904, str. 165.

(Rozprawa o Kruszewskim właściwie pochodzi z r. 1887). Sformułowanie Baudouina jest jaskrawe i skutkiem tego być może trochę przesadne, ponieważ pomija czynnik fizjologiczny, eliminuje funkcjonowanie organów mównych niezależnie od warunków psychicznych.

Jest to coś w rodzaju „regny trzech“, z tą różnicą, że mamy i czwartą dauą, ale dla nas tak jakby jej nie było. Musimy ją sobie wyjaśnić jako konieczność.

Przyjmując za czynnik rozstrzygający o konsonantyzacji opóźnienie ruchu podniebienia miękkiego w dół, możemy powyższą współzależność njąć w ten sposób:

Syn- a. język przybiera niskie położenie w jamie ustnej
chronia b. podniebienie miękkie natychmiast się obniża
oraz

Asyn- a. język przybiera wysokie położenie w jamie ustnej
chronia b. obniżenie podniebienia miękkiego się opóźnia.

Wyjaśnienie jest zdaje się bardzo proste: podniebienie miękkie nie może przy samogłoskach wysokich obniżyć się dostatecznie jednocześnie z nastawą w jamie ustnej, ponieważ stoi temu na przeszkodzie konieczność swobodnego przepływu powietrza do jamy ustnej. Ruch podniebienia musi się opóźniać. Inaczej nastąpiłoby zwarcie między nim a tylną częścią języka. W drugim stadium artykulacji wznosi się dopiero lekko obsada języka i podniebienie znacznie się obniża, czyli powstają warunki, w których nosówka mogłaby się stać wokaliczna, gdyby nie to, że sytuacja ta trwa bardzo krótko, ponieważ następuje już inna, spółgłoskowa nastawa w jamie ustnej. Może zresztą ten ruch obsady języka ulega redukcji, ponieważ rezonans znajduje silne oparcie w spółgłosce nosowej¹⁾. Silne wzniesienie języka umożliwiające przy niewielkim stosunkowo obniżeniu podniebienia miękkiego skierowanie większej części wydechu do kanałów nosowych zazwy-

¹⁾ Kto wie, czy konsonantyzacji nie sprzyjała ubocznie tendencja do skracania samogłosek długich. Dziś nosówki są wprawdzie obiektywnie dłuższe od odpowiadających im samogłosek czystych, ale w starej polszczyźnie, w okresie subiektywnego odróżniania samogłosek długich od krótkich, różnica mogła być większa. Tendencja do wyrównania iloczasu (skracania długich) napotykała tu na pewne trudności, ponieważ reakcje słabo umięśnionego podniebienia miękkiego są dość powolne. W ten sposób moment ostatecznej likwidacji rezonansu nosowego, zależny od cofnięcia podniebienia, mógł się zająć z początkiem następnej artykulacji spółgłoskowej.

czaj wyraźnie potęguje rezonans, ale jednocześnie zaciera jego charakter. Sam to obserwowałem niejednokrotnie. Tutaj przytoczę spostrzeżenia H. Konecznej, która pisze w swoim *Studium eksperymentalnym* (Pr. Fil. XVI, str. 59), że w wyrazie *ky*, (\leq *kędy*), wziętym z dialektu łowickiego, miała dużą trudność w określeniu, „czy to jeszcze *-y*, czy *-yn*“ — przy bardzo wybitnym rezonansie nosowym. Oczywiście przyczyna kryje się w tym, że tył języka był bardzo zbliżony do podniebienia miękkiego — tworzył prawie zwarcie, przepuszczając minimalną tylko ilość powietrza do jamy ustnej.

W skutek wyraźnego osłabienia aktywności podniebienia miękkiego (czego przyczyny mogą być natury fizjologiczno-anatomicznej)¹⁾ w historycznym rozwoju nosówek polskich w większości gwar ważnym czynnikiem ułatwiającym podtrzymanie siły rezonansu stało się podwyższenie pozycji języka. Potwierdzeniem tej tezy jest fakt, że w gwarach, gdzie pozycja języka w samogłoskach nosowych jest niska (lub nie podwyższona), bardzo często dochodzi do denazalizacji.

Z czasem—rzecz prosta—nastąpiła automatyzacja opóźnienia podniebienia miękkiego, a musiało się to stać najpierw w tych gwarach, gdzie pozycja języka była znacznie podwyższona. Najlepsze warunki po temu istniały w gwarach wielkopolskich. W miarę tego jak ta automatyzacja stawała się ustabilizowanym przyzwyczajeniem artykulacyjnym, położenie języka mogło się powtórnie obniżyć, ale typ asynchroniczny pozostał. Przypuszczam, że ten wywód można także zastosować przy objaśnianiu wymowy nosówek w polszczyźnie literackiej. Tendencja do stałego opóźniania reakcji podniebienia w każdej w ogóle pozycji utrwaliła się w Wielkopolsce (stąd dyftongiczny, czy nawet tryftongiczny charakter nosówek literackich — wg. Baudouina de Courtenay) w związku z wysoką pozycją języka. Z czasem — zgodnie z ogólną dążnością do zastąpienia samogłosek ścieśnionych jasnymi — wysokie *i* (*y*) — *u* nosowe uległy obniżeniu, ale asynchronia pozostała, ponieważ ten nowy stan rzeczy nie stał jej na prze-

¹⁾ por. H. Koneczna. *Studium...*, str. 47.

szkodzie. I dziś w gwarach mazowieckich, w tych mianowicie, gdzie jeszcze nosówki wymawiane są wokalicznie, rodząca się skłonność do asynchronii powoduje czasem dekompozycję rezonansu przy harwie ustnej Δ (por. moje *Studia...*).

Wracając do Kurpiów musimy stwierdzić, że synchroniczna mohilizacja podniehienia miękkiego w ich części zachodniej w przeciwieństwie do całkowitego asynchronizmu części środkowo-wschodniej są wyrazem jednej z najstarszych różnic dialektycznych tego terenu, których przyczyn należy szukać w faktach kolonizacyjnych.

Nosówka tylna — stwierdzimy krótko — podlega tym samym tendencjom, ściśle na tych samych obszarach. Barwa jej od Surowego po Zawady i Baranowo na zachód jest wyraźnie jaśniejsza niż na wschód od tej linii: tu o oraz $o \parallel \acute{o}$, tam \acute{o} z nieznaczną przymieszką u . Różnice barwy — podkreślamy — nie są tak wyraźne jak różnice rezonansu.

Wokaliczna nosowość zachodniej części Kurpiów musiała kiedyś łączyć ten teren z Warmią, jak z drugiej strony ze wschodnim Mazowszem. Dziś nawiązania te są już zerwane, na Mazowszu zapewne skutkiem ekspansji na wschód szlachty ciechanowskiej i mławskiej, a na Warmii skutkiem odgrożenia jej od pn. Mazowsza przez osadnictwo ciągnące z zachodu od ziemi chełmińskiej.

Łączność z gwarami mazurskimi, o których prof. Nitsch ogólnie pisze, że mają (poza Warmią) y i u nosowe, byłyby *cum grano salis* zachowana w pasie kurpiowskim wysuniętym najdalej na wschód, z tym, że ścieśnienia nie są tu stanowczo tak silne. Nawiązań mazowieckich na wschodzie i zachodzie Kurpiów — nie widać.

5. Samogłoski i , y . Ujęcie Nitscha charakteryzujące północ Polski jako wymawiającą „każde y jak i , tylko bez palatalizacji poprzedzającej spółgłoski“ (Gram. zbior., str. 428), jest zbyt ogólnikowe; po niepalatalnych jak *riba cisti* rzadko tylko notuje się wysokie i jak w *nić žima*, a zazwyczaj i lekko obniżone, często y . Poza tym dla zrozumienia genezy zjawiska osobno należałoby rozpatrzeć połączenia z y pierwotnym a osobno z dawnym i po \check{c} \check{z} \check{s} \check{c} \check{z} .

W połączeniach *py by wy (φy) my ty dy ny ty sy zy ry* w takich wyrazach jak: *pytać, być, wybrać (ckwytać), myć, ty, wody, strony, łysy, nazywać, ryba*¹⁾, pierwotne *y* bynajmniej nie zawsze ulega podwyższeniu do *ι*, czasem jest raczej dyftongiczne, wyższe w drugiej części, co często notowałem na Kurpiach zwłaszcza na południu, np. w Parciakach: *pšemy'stu, zażijały', momy'*. Rozwadowski „pewną dyftongizację“ *y* przyjmuje dla starszego okresu polszczyzny²⁾. Bardziej jednolite artykulacyjnie jest to *ι* na północy (Dąbrowy, Łączki). Jest ono niemal tak wysokie jak *i* w wyr. *żima*, różni się zaś od niego mniejszym napięciem mięśni. Zresztą jak wszędzie tak i tu zachodzą wabania *y || y' || ι*. Niepodwyższone *y* zanotowałem w Dąbrowach 18 razy na ogólną sumę 216 przeliczonych przykładów. Było to w wyrazach: *kopyto, kobyła, ramy, słodycu(!gen.), tyχ, tyło, tyti, burštyu, dyšel, okrasuny, uny, nazywo, łysina, byli, byli (3r.) ćtery*, co stanowi ok. 8,5%; gdzie indziej procent jest wyższy.

Rozpatrując z kolei połączenia typu *zić, zobacić* zauważamy, że tutaj, choć w Dąbrowach różnicy nie widać, na ogół rzadziej zdarza się *y* obniżone: w Surowym na 100 przykładów 81 r. zdarzyło się *ι* ($\leq *i$ oraz $*y$), stare *y* utrzymało się 8 r., nowe wystąpiło tylko 2 r. (*druzy*), w Kadzidle stare *y* 11 r., nowe 2 r. (*scyt, cy*), w Zbójnie przy dużej ilości przykładów stare *y* 49 r. nowe 24 r. itd. Przyczyną podwyższenia artykulacji $*y$ pierwotnego na północnym Mazowszu z Kurpiami i dalej aż po Kaszubszczyznę włącznie mogło być właśnie utrzymanie — w przeciwieństwie do reszty gwar — wysokiego *ι* czy *i* w grupach $*či *ži *ši *ri$, a to znowu zależałoby od dłuższego niż gdzie indziej utrzymania palatalności poprzedzających spółgłosek.

Konsonautyzm.

6. Spółgłoski *p' b' w'*. Zachowanie się wargowych palatalnych jest najznamienniejszą cechą wyróżniającą jaskrawo całą północ mazowiecką i Mazury wraz z Warmią od całej ogromnie przeważającej obszarem reszty gwar polskich.

¹⁾ połączenia $*ky *gy$ rozpatrujemy przy spółgłoskach tylnojęzykowych.

²⁾ *Historyczna fonetyka*, Gr. zbior., str. 169.

Warto więc temu zjawisku przyjrzeć się bliżej. Opiszmy najpierw teren kurpiowski. Zuowu wypadnie nam nieco zmodyfikować dotychczasowe wiadomości. Wymowa *pśâsek, kobzŷta* nie trzyma się już — jak podaje prof. Nitsch — „przeważnej części Kurpiów“, Gr. jęz. pol., 443, ale właściwie tylko samego północnego pogranicza, sięgając na południe m. w. po linię Parciaki, Wydmusy, Leman. Już w nadgranicznych Zarębach koło Chorzel dochodzi najwyżej trzydziestu paru procent i to tylko typ *p^s*. Na południow-schód od tej linii panuje już z wyjątkiem sporadycznych wypadków wahanie w granicach typów *p'âsek* — *p'ĵâsek*. Największe natężenie wtórnych spółgłosek przednich *ś, ź* notowałem w Pełtach (*p^s + p^s 95%*, *b^z 88%*, *ź ≤ w' 45%*, *w^z ≤ w' 24%*), a jeszcze silniejsze w najbardziej typowych pod każdym względem Łączkach (*p^s 89%*, *b^z 90%*, *ź ≤ w' 93%*). Nie wykluczone, że przez lat hliśko 30 od hadań Nitscha stan rzeczy się już trochę zmienił. Taki sam rozwój *p' b' w'* jak na tym północno-zachodnim odcinku Kurpiów Nitsch notuje dla zachodnich Mazurów, wschodniej części Ostródzkiego i dla Warmii. Obszary te „przylegają“ więc do siebie zupełnie dokładnie. Wschodnie i południowe Kurpie swoją wymową o przeważającym typie *p'âsek, b'ĵały, w'ino* (|| *ino*) nawiązują do otaczającego je Mazowsza.

W większości zbadanych wsi procentowo przeważa (w nieznacznym stopniu) *b^z* nad *p^s*, ale pomijając wszelkie drobne odcienie to *ź* jest artyklnacyjnie słabsze od *ś* które wyodrębnia się po bezdźwięcznej, a po wtóre jest niemal regułą, że synchronicznie palatalne *p'* jest wszędzie radsze od takiegoż *b'*, a zarazem spirant „przydechowy“ *ĵ* przy *p'* stale jest silniejszy niż spirant *ĵ* przy miękkim *b'*.

Ciekawe są wsie południowej i wschodniej części Kurpiów, gdzie *ś* i *ź* zdarzają się na ogół rzadko. Tam *p'ĵ* jest wszędzie ilościowo silne, *b'ĵ* znacznie słabsze zaś *p^s* przeważa nad *b^z*. Podamy zestawienia z trzech hardzo typowych pod tym względem wsi:

Baranowo:	<i>p'</i> 33%	<i>p'^j</i> 3%	<i>p'ĵ</i> 43%	<i>p^s</i> 21%
	<i>b'</i> 85%	<i>b'^j</i> 4%	<i>b'ĵ</i> 4,5%	<i>b^z</i> 6,5%
Kadzidło:	<i>p'</i> 35%	<i>p'^j</i> —	<i>p'ĵ</i> 57%	<i>p^s</i> 8%
	<i>b'</i> 66%	<i>b'^j</i> 11%	<i>b'ĵ</i> 23%	<i>b^z</i> —

Czarnia I: p' 33% p'^j 3% p'^z 50,5% p^s 13,5%
 b' 71% b'^j 2,5% b'^z 21,5% b^z 5%.

Tak wygląda przeciętny typ wymowy p' b' na większości obszaru Kurpiów.

Palatalne w' zachowuje się mniej konsekwentnie i ma znacznie więcej wariantów. Na wymienionym północnym obszarze idzie w parze z p' b' , tzn. doprowadza przeważnie do z z tą oczywistą różnicą, że zwykle zachodzi zupełna delabializacja. To z w w jednych wsiach jest procentowo częstsze niż p^s b^z (p^s b^z), w innych — rzadsze, ale też artykulację jego trudniej zidentyfikować, gama drobnych odmian od γ^z , γ^z , $w\gamma^z$ do wyraźnego wz wz , od słabego z do wyraźnie zlokalizowanego z jest bogata. Prawdopodobieństwo niezbyt dokładnego zapisu — znaczne. Na południu i wschodzie przeważa jednak zupełnie wyraźnie spirant γ .

Jeżeli porównamy ze sobą częstość zatury synchronicznej palatalności p' b' w' , to bezwzględna przewaga wszędzie dotyczy p' , potem idzie b' , a potem w' (są odstępstwa między b' a w').

Czym się tłumaczy stały fakt, że przy bezdźwięcznej zwartej palatalności najczęściej się opóźnia, a przy dźwięcznej szczelinowej trzyma się najlepiej? Zależy to — naszym zdaniem — od siły zwarecia (czy też zbliżenia) bilabialnego¹⁾. Bezdźwięczne p' , jako najsilniejsze pod względem energii mięśniowej z szeregu p' b' w' , ponosi największy uszczerbek „na rzecz“ zbliżenia środka języka do podniebienia twardego, ponieważ równoległe z siłą zwarecia obu warg jest tu odpowiednio silniejszy ruch środka języka. O akustycznym efekcie p czy p' decyduje jednakże eksplozja bilabialna, lub też eksplozja + ruch środka języka. Efekt ten nie jest podtrzymywany drganiem wiązań głosowych. Zakładając, że „suma energii mięśniowej“ p i p' jest ta sama uznamy za oczywiste, że skutkiem pochłonięcia części tej energii przez ruch języka na samo zwarecie i eksplozję bilabialną przypada jej mniej niż przy p twardym. H. Koneczna stwierdziła

¹⁾ wchodzi w grę wyłącznie artykulacje bilabialne, ponieważ w ma taki właśnie charakter, co zresztą jest faktem ogólnomazowieckim.

to eksperymentalnie dla spółgłosek palatalnych w ogóle¹⁾. Wobec tego dla utrzymania wrażenia akustycznego eksplozji ruch środka języka się opóźnia i następuje w pewien czas po eksplozji. Dźwięczne *b'* wykonywane z daleko mniejszą „energią“ mięśniową może lepiej oha ruchy na tym terenie uzgadniać, bo osłabienie eksplozji rekompensują drgania wiązadeł, dzięki czemu efekt akustyczny jest utrzymany. Szczelinowe *w'* ma „energię“ hilabialną tak nieznaczną, wargi tworzące szeroką szczelinę tak niewielki stawiają opór wymykającemu się powietrzu, że głównym miejscem artykulacji, miejscem największego zbliżenia narządów, jest zwykle wewnątrz jamy ustnej; szmer wywołany zbliżeniem warg jest tylko dodatkowym składnikiem akustycznym, często nieuchwytnym dla ucha. Pochłonięcie podstawowej artykulacji spółgłosek *w' φ'* przez ruch środka języka jest niewątpliwym świadectwem siły czynnika „palatalności“.

Istotę i przyczyny wyodrębniania się elementu spirantycznego przy wymowie wargowych palatalnych na północnym Mazowszu ujął trafnie prof. W. Doroszewski wiążąc to zjawisko z tendencją do osłabienia eksplozji spółgłosek wargowych w ogóle, objawiającą się w ten sposób, że „prąd powietrza nie zostaje uwolniony nagle, lecz wymyka się powodując wytworzenie się spirantu rozmaicie zlokalizowanego...“ (*Kilka uwag o metodach badań gwaroznawczych*, Spr. T. N. W. XXIV, W-wa 1932, str. 4). Przedtem zjawiska tego na naszym gruncie uie usiłowano wytłumaczyć. W zacytowanym krótkim artykule autor zarazem wyraził postulat, który dla piszącego te słowa jest stałym drogowskazem w zagadnieniach gwaroznawczych, że należy hadać nie głoski ale postawę artykulacyjną mówiących.

¹⁾ „Spółgłoski zmiękzone w pozycji przed *i* oraz przed innymi samogłoskami wykazują skłonność do zwolnionego tempa rozwarcia... i do przydechowej eksplozji, co łączy się oczywiście z osłabieniem siły wybuchu“ (podkr. moje). Wprawdzie zaraz dalej czytamy: „Przy *p'* w połączeniu z *i* (bez *i*) siła wybuchu nie ulega dużej zmianie, gdyż artykulacja warg nie jest uzależniona od palatalizującego ruchu języka“ (*Studium...*, Pr. Fil. XVI, str. 84), ale różnica jednak jest, samo zwolnienie eksplozji już o niej świadczy. Na zapisach zaś różnica między *p—p'*, a zwłaszcza między *b—b'* wystąpiła wyraźnie (op. cit. str. 111).

Słuszność tego postulatu staje się tym bardziej oczywista, im więcej się ma bezpośredniego kontaktu z różnymi środowiskami ludzi mówiących. Czyż może być bowiem rzeczą przypadku, że osłabienie eksplozji spółgłosek wargowych palatalnych, a co za tym idzie, tworzenie się po nich rozmaitego rodzaju palatalnych spirantów, zachodzi właśnie na tym terenie północno-mazowieckim, gdzie przy badaniu samogłosek parokrotnie zmuszeni byliśmy zwracać uwagę na słabość artykulacji warg? ¹⁾ Czyż tu właśnie nie odbija się wyraziście też sama postawa artykulacyjna mówiących, niezależna wcale od tego, czy wymawiają oni samogłoski czy spółgłoski?

7. Parę oddzielnych uwag należy poświęcić spółgłosce nosowej *m'*. Nie idzie ona ściśle w parze z *p'* i *b'*.

Artykulacja wargowa, osłabiona: 1) drganiem więzadeł głosowych, 2) skierowaniem części powietrza do kanałów nosowych i 3) ruchem środka języka, przeważnie jest tu nieznaczną, nie doprowadza nie tylko do zwarcia, ale i do zbliżenia warg do siebie. Nie pozostaje to w sprzeczności z uwagami wypowiedzianymi wyżej o *p'* *b'* ze względu na to, że między *p'* *b'* a *m'* zachodzi dysproporcja w sile samego zwarcia i w momencie następującym po zwarciu.

Tu mamy do czynienia z podwójnym asynchronizmem: z jednej strony między zwarciem dwuwargowym i ruchem środka języka, a z drugiej strony między zwarciem dwuwargowym i obniżeniem podniebienia miękkiego. Ohie artykulacje opóźnione—językowa i podniebienna—pozostają względem siebie natomiast w stosunku synchronicznym, co stwarza szczególną sytuację. Najłatwiej przyjąć, że typ *m'jasto* wywodzi się z wcześniejszego *m'jasto*, w którym asynchronizm dotyczy na razie tylko ruchu języka.

W dalszym ciągu jednak następowała depalatalizacja *m'*, doprowadzająca do typu *mjasto*. W tym stadium dającym się

¹⁾ Na razie, w czasie pisania części artykułu o wokalizmie, wcale mi nie przychodziło na myśl, że to, co obserwowałem w związku z *ā*, *ō*, *o-*, *u-* i *o*, może mieć jakiś związek z zachowaniem się *p'* *b'* *w'*. Teraz ten związek jest dla mnie jasny.

obserwować jako dominanta na różnych obszarach Mazowska, por. moje *Studia* str. 119 p. 11 (ze wsi Osówek Szlach. pow. Przasnysz) oraz str. 137 p. 10 (Strzegocin, pow. Pułtusk), zwarcie bilabialne jest stosunkowo jeszcze silne.

Z kolei objawiła się tendencja do perseweracji, tzn. przetrzymania ruchu obniżonego podniebienia miękkiego, doprowadzająca w konsekwencji do synchronizacji ruchu środka języka i podniebienia. Powstało rzecz prosta *j* nazalizowane, czyli typ taki, który językowo jest nie do utrzymania, ponieważ znalizowane *j* praktycznie (słuchowo) nie wyodrębnia się od *j* zwykłego, bo nazalizacja musiałaby tu być ze znanych powodów bardzo słaba. Pozostawało więc: a) albo droga wstecz do poprzedniego stadium *mj*, co się w rozwoju fonetycznym nie zdarza, albo b) wzmocnienie tego rezonansu przez utworzenie średniojęzykowego zwarcia *ń* zamiast szczeliny *j*.¹⁾ To jednak pociąga za sobą dalsze konsekwencje, mianowicie wydatne osłabienie i tak już słabego zwarcia dwuwargowego. W miarę wzmacniania się nowego *ń* zwarcie to traci na sile, jego akustyczny efekt, przygłuszony rezonansem *ń*, maleje w końcu do zera, aż wreszcie to *m* staje się „niepotrzebne“, ponieważ wtórze *ń* przejmując jego funkcje jako spółgłoski nosowej.

Cały przebieg prowadzący od *m'* do *ń* naszkicowałbym w ten sposób:

$$m' \rightarrow m'^i \rightarrow mj (\rightarrow *mj_i) \rightarrow m'^i \rightarrow m\acute{n} (\rightarrow {}^m\acute{n})^2) \rightarrow \acute{n}.$$

Podajemy ten schemat jako rozwój czasowy, ale nie stwarzamy fikcji, ponieważ wcześniejsze lub dalsze etapy tego rozwoju są porozrzucane po całym Mazowszu (i gdzie indziej) stanowiąc świadectwo silnej więzi między teraźniejszością a przeszłością, widocznej w faktach językowych. Zresztą jedne terytoria ten rozwój posunęły dalej, na dru-

1) Zresztą, jak wskazują palatogramy Benniego, samo *ń* bywa czasem pół-szczelinowe; między *ń* a *j* (nozowym) zachodzi więc tylko niewielka różnica stopnia otwarcia środkowo-językowego.

2) To stadium można by od poprzedniego odróżnić tylko drogą eksperymentu, ponieważ o ile tylko kontakt warg zachodzi, słyszymy zwykle *m*. Wszystkie pozostałe stadia (wyłączwszy jeszcze hipotetyczne i nawet nie konieczne ogniwo **m' + j* nos., czytelnik znajdzie w cytowanej parokrotnie książce *Studia nad nosowością w gwarach Mazowska*, jako praktycznie stwierdzone.

gich zatrzymał się on w zarodku, tu idzie naprzód, tam znowu ustępuje pod wpływem nowych tendencji, wpływów zewnętrznych itd. Rzucenie pewnych faktów na szerokie porównawcze tło terytorialne częstokroć pozwala bez żadnych hipotetycznych wybiegów trafnie odgadnąć przeszłość i rozwój tych faktów.

Na koniec jeszcze drobna uwaga. Jak już powiedzieliśmy, $n \leq m'$ przeważa bardzo wyhitnie nad innymi odpowiednikami na całym prawie obszarze Kurpiów. Ale jednak nie na całym, mianowicie we wsiach Zaręby i Jednorózc, na samym skrawku zachodnim, n nie zanotowaliśmy prawie wcale, ho w Zarębach tylko 7 r. (na 75 przykładów), a w Jednorózc 2 razy. W pierwszej z tych wsi panuje wymowa $m'asto$ (27%) || m^iasto (62,5%), w drugiej $m'asto$ (20%) || m^iasto (44%) || m^iasto (28%). Przez m^i oznaczamy artykulację, przy której asynchronizm palatalności i przedłużenie rezonansu w stosunku do zwarcia dwuwargowego są nieznaczące, tzn. przy której podniehienie zamyka przejście do jamy nosowej prawie że na czas. Nie chcemy kłaść na to nacisku, ale zwracamy uwagę, że utrzymanie względnie dohre synchronicznej wymowy m' na tym samym (tylko nieco mniejszym) odcinku Kurpiów, gdzie utrzymuje się po dziś dzień synchroniczna wymowa ohu nosówek, mogłoby świadczyć o dokładniejszej, precyzyjniejszej jakby artykulacji podniehienia miękkiego.

8. Spółgłoski tylnojęzykowe. Na Kurpiach panuje ohrasz częściowo odmienny w stosunku np. do Łomżyńskiego, gdzie k przed i jest przeważnie niepalatalne lub co najwyżej półpalatalne. Na Kurpiach przeważa dzisiaj już k' , zarówno w nagłosie ($k'ij$, $k'izacek$), jak wewnątrz wyrazu ($šek'ira$, $alk'iš$) oraz w wygłosie ($tak'i$). To samo można powiedzieć o gi ($še za'gino$, $popry'igi$, $gi'ne$). Lekko spalatalizowane $k' g'$ łączące się zazwyczaj z mniej napiętym, może trochę niższym i , trzyma się jeszcze dość silnie na samej północy, zwłaszcza w archaicznych Łączkach, które tylokrotnie przy różnych okazjach wypadło nam cytować. Tam $ki gi$ ($ky gy$) niepalatalne, przed następnym podwyższonym i lub nawet niepodwyższonym y , stanowi 27%, półpalatalne $k'i gi$ 51%, palatalne $k'i gi$ 22%; dalej w Łysych, gdzie

niepalatalne *ki gi* są jeszcze silniejsze (35%), ale obok tego *k'i gi* trochę częstsze (37%). W Łysych to *k* jest nie tylko niepalatalne, ale samogłoska po nim często niepodwyższona, np. *kyje, taky, żeśontky, tradynky*. Można tu jeszcze wymienić Turośl, Wydmusy na północy i Baranowo oraz Jednoróżec na południu. Ponieważ uważamy brak palatalności *k, g* przed następnym *i ≤ y* za archaizm, i na odwrót — palatalne połączenia *k'i gi* za ogólnopolską innowację, której źródła musiały tkwić gdzieś ua północy (por. kasz. *ćip'ec dluži*), gdzie prasł. **y* wykazywało dążność do podwyższenia artykulacji (choć nie sądzimy, aby ta dążność decydowała, ho palatalizacja *k, g* ma znacznie szerszy zakres), więc przypuszczamy, że ten dzisiejszy stan rzeczy na Kurpiach jest dość świeżej daty, zwłaszcza, że zdarzają się tu fakty zupełnie nowe. Jednym z charakterystycznych znamion Słowiańszczyzny, a języka polskiego w szczególności, w języku polskim zaś północnego Mazowsza, Prus, Pomorza i Kaszuh, jest wybitna tendencja do palatalizacji. W przeciwieństwie zaś do innych, które przeszły, ta jest w całej pełni żywotna.

Dość wspomnieć warszawskie (nawet u warstw wykształconych) *renk'e noęe* czy nawet *renk'ę, noęę* — z wyrażającą intencją do poprawności — oraz szereg faktów podobnych z różnych obszarów Mazowsza, Podlasia, wreszcie — Kurpiów. Ojczyzną tej silnej palatalizacji, z której ta tendencja szła niby jakaś niepohamowana epidemia, były Kaszuhy. Nie darmo pisał Baudouin de Courtenay o Kaszubach, że dzięki swym artykulacyjnym skłonnościom są oni „*plus polonais que les Polonais mêmes*“ (*Kurzes Résumé der kaschubischen Frage, Archiv Jagić'a t. XXVI, str. 380*). Nawiasem dodamy, że Baudouin tamże z silniejszą skłonnością do pozycji środkowo-językowej wiązał silniej rozwiniętą wrażliwość psychiczną na wszystkie odcienie samogłoskowe powstające przy tej lokalizacji, jako też znaczną ilość i alternacje takich właśnie samogłosek: *e* zamiast *u, i (y), ö, ü* zamiast *o, u, a* itd. Nie zapominajmy, że Mazury i Kurpie (nie mówiąc już o Borach i Kociewiu) leżą na szlaku tych oddziaływań i to dość blisko źródła! Takie np. przednie *ä* po tylnojęzykowych, o którym czytamy u Nitscha, że występuje

na przestrzeni Tylkowa, Hozembarku, Żądzborka i Klonu, a więc akurat na północ od zachodniej części Kurpiów, czyż nie może być refleksem podobnych, co na Kaszubach, procesów? U Nitscha mamy przykłady *cāpkā, kǎñyń, matk'ä, drogä, kojǎñi, mułä*, a także *pravdä, trävü* (MPKJ. III, str. 407), a na Kurpiach w Parciakach: *kǎña, s^eagə* (z niejasnym ə) *trick^ea, sagǎn, ġ^eašik*, po innych spółgłoskach niż *k, g*: *podw^ealuny, zǎktadi, tǎm, nǎziwajo, ɸ^eartuɣ, tǎk, blǎɣi, l^eampka, nǎdedrżonki*.¹⁾ Może tu wchodzi w grę jakieś oddziaływanie sąsiednich spółgłosek (następnego *m, n*, poprzedniego lub następnego *r*), w to nie wchodzimy. Możliwe także, iż ma tu jakieś znaczenie poprzedzająca tylnojęzykowa, ale przede wszystkim stwierdzamy fakt występowania nowej środkowej podwyższonej jakości wokalicznej, często zdyftongizowanej, czasem węższej, czasem szerszej (*ä*) i obdarzonej w pewnych wypadkach zdolnością palatalizowania poprzedzającej spółgłoski tylnojęzykowej (*ġ^eašik*). Mamy jeszcze w pogotowiu sporą garść faktów podobnych. Nie będziemy ich tu przytaczać — zrobimy to niehawem na innym miejscu — zaznaczymy tylko, że są one ściśle zlokalizowane: występują mianowicie dokładnie na obszarze zachowania wokalicznej wymowy nosówek, na zachodzie, m. w. po linię Zaręby — Baranowo. Czy to wiąże się ze skłonnością do silniejszej palatalizacji tylnojęzykowych, wątpliwe, bo na tym odcinku Kurpiów ta skłonność, jak już wyżej podano, nie jest zbyt widoczna, podobnie jak na Warmii i zachodnich Mazurach.

Stan pomieszczenia w zakresie *ki gi*, indywidualne chwiejności, panują na całym obszarze Prus Wschodnich, ale im dalej na wschód, tym silniejsza jednak tendencja do palatalizacji *k, g* (i *ɣ*), co jest w zgodzie z kierunkiem działania tejże tendencji na Kurpiach. Natomiast Mazowsze wcale tu analogii nie dostarcza — w Łomżyńskim może nawet częściej występuje *ki gi* niż w Mławskim.

Co do grupy **ɣy*, można powiedzieć, że nie zdarza się na Kurpiach — w przeciwieństwie do wschodniego skrajn Prus Wschodnich (Zawady, Prawdziszki) — całkowita palatalność *ɣi*, bo też tamten obszar jest odległy, bliższy Litwie niż

¹⁾ w zastosowanej tu grafice *ä* jest niedyftongiczne, *e^a* zaś lekko zdyftongizowane.

Kurpiom. Jeśli przytem to *ʒi* się trochę palatalizuje, to prawie wyłącznie w ostatniej sylabie wyrazu: *śpryʒi*, *mńiʒi*, *liʒi*, *p'iaʒi*, *puoʒi*, *paluʒi*, wyjątkowo w środku wyrazu: *Marʒeʒka* (im. wł.) (Czarnia k. Nowogrodu), nigdy w nagłosie. Warto zauważyć, że w Jednoróżcu, Baranowie i Parciakach, gdzie wystąpiło środkowe podwyższone *ä ä*, *ʒi* wcale nie ma, lecz i w wygłosie jest stale *-ʒi*, a więc i to by świadczyło o braku związku między tymi samogłoskami a skłonnością do palatalizacji tylnojęzykowych.

W połączeniach *k + e*, *g + e* przeważnie na całych Kurpiach spółgłoski tylnojęzykowe pozostają twarde tzn. *ke ge*, ale dość jest nderzające, że w paru wsiach, gdzie *k + *y*, *g + *y* były stosunkowo najmniej spalatalizowane, *kg* przed *e* bywa palatalne częściej niż gdzie indziej. Weźmy znowu jako reprezentatywny przykład Łączki i porównajmy obie grupy:

1. <i>k, g + *y</i>	<i>k'i</i> 22 ⁰ / ₀	2. <i>k, g + *e</i>	<i>k'e</i> 38,5 ⁰ / ₀ ¹⁾
	<i>k'l</i> 51 ⁰ / ₀		<i>k'e</i> 23 ⁰ / ₀
	<i>ki</i> 27 ⁰ / ₀		<i>ke</i> 38,5 ⁰ / ₀

A więc *k'e* jest częstsze niż *k'i*. Nigdzie to się nie powtórzy, ale np. w Jednoróżcu różnica między obn grupami nie jest bardzo znaczna:

1. <i>k, g + *y</i>	<i>k'i</i> 65,5 ⁰ / ₀	2. <i>k, g + *e</i>	<i>k'e</i> 35 ⁰ / ₀
	<i>k'l</i> 22 ⁰ / ₀		<i>k'e</i> 40 ⁰ / ₀
	<i>ki</i> 12,5 ⁰ / ₀		<i>ke</i> 25 ⁰ / ₀

Oczywiście, o ile takie *e* przed *k* skutkiem ścieśnienia doprowadzi do *ɪ* lub *i*, tylnojęzykowa palatalizuje się łatwiej. Pozycje nagłosowe, śródgłosowe czy końcowe, akcentowane, przed- czy poakcentowe, zachowują się jednakowo. Będzie więc zarówno *kernös*, *kecka*, *geńerat* || *k'euek*, *k'ele*, jak *krokeʒ*, z *Bogem*, *śpąger* || *seńk'el*, *sekeró*, jak wreszcie, *take dłuqe* || *tak'e węsk'e*.

Ponieważ wygłosowe *-e* > *-e*, więc to *-e* także czasami palatalizuje *k, g*, ale rzadko. Zanotowałem np. *warge* (Zbójna). Podobne przykłady trafiają się na Mazowszu i Podlasiu w wielu miejscowościach, K. Nitsch notuje je także w Prusach Wschod-

¹⁾ dla uproszczenia piszemy wszędzie *ki, ke*, ale zestawienia dotyczą także *gi, ge*. Przekonałiśmy się jednak, że różnica dźwięcznej czy bezdźwięcznej nie gra tutaj żadnej roli, można ich więc przy obliczeniach nie rozdzielać.

nich. Rzadki fakt, jak nam się zdaje, na Mazowszu przez nas nigdzie nie dostrzeżony, to spalatalizowane *ǰ* przed następnym *ę* < * *ǰ* w Nowogrodzie w wyr. *ǰęśe* (pl. od *gęś*).

Dodajmy na zakończenie sporadyczne *-k'* w wygłosie (także przez Nitscha w Prusach Wschodnich spotykane, ale nie rzadkie i pod Warszawą i w samej Warszawie, nawet u inteligencji!). Dla przykładu podajemy: *kręzotek'* (Dąbrowy), *bálevk'*, *korowłótek'* (Jednoróżec).

Tą samą tendencją do północno-polskiej silnej palatalizacji tłumaczą się grupy *je- re- < ja- ra-*, które najlepiej jeszcze zachowały się na Kurpiach, w Łomżyńskim, Szczuczynskim i jeszcze dalej na północ. Tam tylko np. jeszcze z całego obszaru mazowieckiego występuje przysłówek *jek*, gdzie indziej tylko *jak*. Poza granicami państwa to samo jest na Mazurach. Wszędzie zresztą już chwiejność, brak zewnętrznej konsekwencji, (która dopiero się wyłania po statystycznym ujęciu materiału).

9. Z tego, co się tu powiedziało o tendencji do palatalizacji, nie chcielibyśmy, aby czytelnik wywnioskował, że nie ma zjawisk innych, np. wręcz odwrotnych. Mamy spory materiał w tym zakresie — wyzyskany gdzie indziej¹⁾. O samych alternacjach spółgłoskowych na Kurpiach napisać by można gruby tom, ramy artykułu nie pozwalają jednak, aby tu cokolwiek z nich choćby przytoczyć. Pominęliśmy celowo ciekawą sprawę spółgłoski *l'* i wiele innych równie ważnych, aby się skoncentrować na zagadnieniach najhardziej typowych, pozwalających nakreślić główne rysy postawy artykulacyjnej Kurpiów.

Rysy te są następujące:

1. Słaba artykulacja wargowa, polegająca na braku wyraźnego zaokrąglenia i wysunięcia warg ku przodowi, a objawiająca się w traktowaniu samogłosek *ā, ō, o-, u-, -a*, spółgłosek wargowych palatalnych *p' b' w' m'*, (może także wargowych niepalatalnych, co trzecha by sprawdzić eksperymentalnie).

2. Silne przemiany spółgłosek pod wpływem palatalnego ruchu środka języka; widoczne to

¹⁾ por. referat poprzedni *Obserwacje nad fonetyką mazowiecką*, str. 58 — 68.

jest w zachowaniu się wargowych palatalnych i tylnojęzykowych *k g* przed samogłoskami *i ɪ* ($\leq *y$), *e*, sporadycznie przed *ę* i w pozycjach niezależnych.

3. Zwolnione i osłabione reakcje podniebienia miękkiego powodujące asynchroniczną nosowość samogłosek $-*ę-$ i $-*o-$ na większości terytorium, a może także asynchroniczną wymowę palatalnego *m'*.

* * *

10. Czy można na podstawie tego fonetycznego obrazu Kurpiów wyznaczyć właściwe im miejsce wśród gwar mazowieckich i mazurskich? Sądzymy, że będziemy mogli tego dokonać bez uciekania się do dodatkowych danych, np. leksykalnych, którymi w tej chwili dysponujemy również. Musimy tylko przedtem zważyć i zróżnicować wartość tych danych, które mamy. W czym Kurpie są archaiczne, a gdzie wprowadziły inowacje? Gdzie są centra zachowania archaizmów i największego natężenia nowych tendencji? Zastauówny się, czy takie postawienie sprawy jest właściwe.

Archaizmami będą:

1. Utrzymanie ścieśnionych *a, e, o*.
2. Wokaliczna wymowa nosówek z szerokim ɶ i nieścieśnionym ɔ w części zachodniej Kurpiów.
3. Słaba labializacja *l*u*h* jej brak w nagłosie *o-* *u-*.
4. Zachowanie (częściowe) niepalatalnych *k, g* przed *i, ɪ* $\leq *y$.

Do inowacji zaliczymy:

1. Przejawy zatury ścieśnień \bar{a} , \bar{e} , \bar{o} w pewnych częściach terytorium.
2. Skonsonantyzowane samogłoski nosowe przeważnej części obszaru kurpiowskiego.
3. Częściową palatalizację *k, g* przed *i, ɪ* $\leq *y$.
4. Asynchroniczną palatalność spółgłosek wargowych *p' b' ɸ' w' m'*.

Cóż stąd dla Kurpiów wynika? Oto że wyróżniające się najbardziej z całego obszaru północne pogranicze po Wydmusy, częściowo Łyse i Turośl, oraz — w szczególności może — zachodni trójkąt od Zaręb po Baranowo i Jedno-rożec, zachowały w najbardziej archaicznej postaci: 1) \bar{a} ,

2) połączenia **ky *gy*; ponadto zabodni skrawek obszaru:
3) samogłoski nosowe w śródgłosie i w wygłosie. A poza tym o całym terytorium można by powiedzieć, że zachowało archaiczny stan nagłosowych *o-* i *u-*. W innych zjawiskach, jak np. *ē*, utrzymanie dawnego stanu jest połowiczne.

Natomiast toż samo północne pogranicze byłoby zarazem najbardziej „nowatorskie“ w traktowaniu spółgłosek wargowych palatalnych *p' b' w' m'* i nosówek. Częściowo to samo można by powiedzieć o północnej części wspomnianego trójkąta.

Południowa część tego trójkąta byłaby dość „nowatorska“ w traktowaniu *ā*.

Wreszcie całe terytorium pozostałe — w traktowaniu: *ā* i samogłosek nosowych.

Widzimy, że niczego na takim kryterium nie można budować, bo tendencje artykulacyjne kształtujące się i działające dziś na różnych terytoriach nie są przecież zawsze te same, jakie przyjmujemy dla tzw. epoki prasłowiańskiej czy choćby tylko przedpolskiej.

Opierając się na tych tendencjach jako na najważniejszym z punktu widzenia dzisiejszego stanu językowego kryterium podziału dialektów i mając na względzie stopień ich zaawansowania, stwierdzamy, że:

1. Znaczny stopień zaawansowania tendencji do ścieśniania *ā* wiąże bezwzględnie północne pogranicze Kurpiów z Mazurami Pruskimi w części przylegającej bezpośrednio; to samo *ō* i *ē*, (choć tu możliwy związek i z Mazowszem, co do *ē*). Pozostała część Kurpiów jednak w traktowaniu *ā* odcina się od Mazowsza, które ma tu odpowiedniki bardziej jasne (wyjątek stanowi jeden pograniczny Nowogród).

Nagłosowe *o-* *u-* o niczym nie decydną.

2. Rozwój nosówek może wiązać zachodni skraj Knrpiów bądź z Warmią, bądź ze wschodnim „wokalicznym“ Mazowszem, (gdzie nawiązania terytorialne są bliższe). Wschodnia część Kurpiów łączy się najprawdopodobniej z Mazurami (wymowa konsonantyczna i ścieśnienia), środek i południe raczej nawiązują do Mazowsza (konsonantyzacja i barwa jaśniejsza).

3. Wymowa *i, i* ($\leq *y$) łączy północną Knrpiowszczyznę z Mazurami, reszta Kurpiów odbiega nieco od pn. Mazowsza częściowym zachowaniem *y*.

4. Wargowe palatalne bardzo wybitnie zbliżają północny pas Kurpiów do Mazurów, środek południe i wschód mają wymowę zbliżoną do okolicznej mazowieckiej. Spółgłoski tylnojęzykowe nie dają wyraźnej podstawy do wnioskowania.

Tak więc, skoro północną Kurpiowszczyznę ze środkowymi Mazurami m.w. w pasie Szczytno—Jańsbork łączy tyle wspólnych rysów rozwoju fonetycznego: \bar{a} , \bar{o} , (\bar{e}), y i tak jaskrawo p' b' w' , to czyż fonetyka nie potwierdza wniosków kolonizacyjnych o północnym, mazurskim osadnictwie na tym obszarze? Sądzymy, że bezwzględnie tak: północni Kurpie to w ogromnej większości osadnicy z północy. To samo, ale już z mniejszą pewnością, można powiedzieć o części wschodniej, gdzie ścieśnienia nosówek również nawiązują bardzo wyraźnie do gwar mazurskich, a odcinają tę część Kurpiów od sąsiedniego Mazowsza okolic Kolna, Szczuczyna i Łomży. Wnioski oparte na nosówkach są w ogóle ze wszystkich innych (językowych) najpewniejsze.

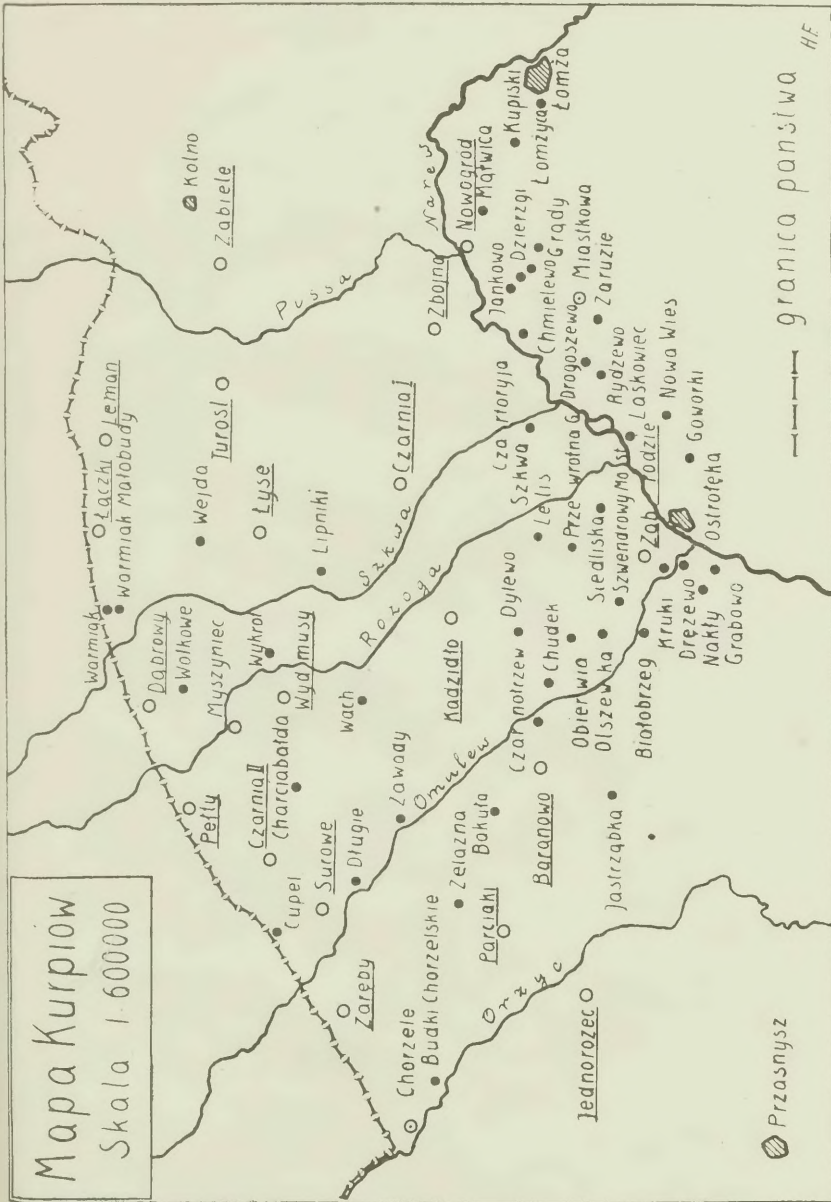
Ten wschód Kurpiów był, jak powiedziano na początku, najpóźniej zasiedlony. Masy ludności mazurskiej, które napływały po wojnach szwedzkich, znajdowały tu najwięcej wolnej przestrzeni do kolonizacji, ale ze względu na bliskość do tej części Puszczy wdzierali się i osadnicy z Mazowsza, stąd też nawiązania językowe są obustronne.

Środek Kurpiów po Kadzidło, Czarnię i Zbójnę ciąży wyraźnie ku Mazowszu swoim brakiem ścieśnień i doprowadzeniem wargowych miękkich przeważnie do $p^{\bar{z}}$, $b^{\bar{z}}$, \bar{z} .

Najciekawszy jest ten mały trójkąt zachodni: Zaręby, Zawady, Baranowo, Jednorożec. Najwięcej tu archaizmów: zachowanie szerokiego \bar{a} i synchronicznej nosowości, w Zarębach i Jednorożcu brak $\acute{n} \leq m'$, oraz $p^s b^z \acute{z}$.¹⁾

Nie jest chyba rzeczą przypadku, że tu właśnie, między Orzycem a Omulwią, powstawały od południa najstarsze wsie (jak Baranowo i Jastrąbka), że tu już dochodzili od dziesiątków (może setek) lat bartnicy mazowieccy, zanim północ została stopą ludzką dotknięta. Słownictwo wykazuje tu najlepiej utrzymaną starą terminologię mazowiecką, w tych lasach dawna gwara mazowiecka znajduje bezpieczne schronienie po dni dzisiejsze.

¹⁾ W Zarębach p^s wynosi tylko 38%, b^z 26%, \acute{z} 12%, w Baranowie jeszcze mniej, w Jednorożcu brak tych odpowiedników zupełnie.



Podkreślone zostały miejscowości zbadane przez autora pod względem językowym.



2 99045

